

Materiał z Archiwum
s.p. hm. Edwarda Żurna

cz. II.

O Harcerskości Konspiracyjnego
Harcerstwa. x/

x/ Artykuł pisany przez hm. Bolka /Berka, Radlewicza
Prawdźca/ do pisma instruktorskiego "Wigry".
W którym numerze artykuł się ukazał - nie można
ustalić /rok 1943 lub 1944/. /Przyp. Kom. Hist./

O H A R C E R Ś K O Ś C I
K O N S P I R A C Y J N E G O H A R C E R S T W A

Skauting ... jest to gra, w której starsi
bracia i siostry mogą stworzyć dla swych
młodszych braci zdrowe otoczenie i za-
chęcić ich do zdrowych zajęć, które po-
mogą im rozwiązać w sobie cnoty obywa-
telskie. Skauting porywa najsilniej przez
poznawanie przyrody i puszczanie.

/BiPi - Wskazówki dla skautmistrzów/

Wiele jest powodów, dla których Baden Powell nazwał swój skau-
ting grą. Jest w tym i tradycja angielskiego systemu wychowa-
nia i umiejętnie dobrane warunki szkolenia przez współzawod-
nictwo i współpracę, i mądra wskazówka, by do całego życia
podechodzić jak do jednej wielkiej gry - i to już chyba wystar-
czy,

Ta gra odbywa się w pewnej atmosferze, w pewnych warun-
kach, wytworzonych przez "starszych braci i siostry". Na prze-
łomie XIX i XX stulecia musiała to być zaiste rewolucja peda-
gogiczna. Dopiero dziś uznaje się doniosłą rolę wychowawczą
zorganizowanego środowiska rówieśników. Dopiero dziś mówi się
dużo o samowychowaniu, ale w pierwszych latach XX wieku oprócz
cały system pedagogiczny na wychowawczym oddziaływaniu lu-
dzi zależnie trochę starszych od wychowanków, a więc ludzi
niedojrzałych, to doświadczenie co najmniej ryzykowne, doświad-
czenie stawiające BiPi w szeregu pedagogicznych genialności.

Zdrowe otoczenie, zdrowa braterska atmosfera pracy, przy-
jacielski i koleżeński stosunek przełożonych i odpowiedzialnych,
wychowanków i wychowawców, to jeden z fundamentów skautingu.



archiwum

Chcemy udowodnić, że konspiracyjne charakterstwo było nazywa-
ne ruchem skautowym - 2 -

Właściwie nie ma wychowawców, nie ma ludzi „skończonych”, wszy-
scy się wychowują. Wpływ wychowawczy jest wzajemny. Nie ma miej-
sca dla ludzi dorosłych. Na każdym szczeblu jest się wychowaw-
cą swoich podwładnych, swoim oczywiście, ale to jeszcze nie
wszystko. Poprzez wpływ wywieramy na swego przełożonego, czło-
wieka, jak się wyżej rzekło, niedojrzałego - jest się również
i jego wychowawcą. Stosunki trochę dziwne, ale to jest właśnie
skauting.

Wpojenie cnót obywatelskich przez zdrowe zajęcia jest równo-
znaczne z wpojeniem ideału służby. Bo na czym polegają cnoty,
jeśli nie na uspołecznionym stanowisku w stosunku do własnej
Ojczyzny? Ideał ten osiąga się dobrowolnie. Nie musi się go
osiągnąć. Ma się tylko takie warunki, że można do niego docho-
dzić. Ta dobrowolność jest dla skautingu zjawiskiem bardzo istot-
nym.

Puszczanie jest atrakcją w kraju, gdzie 70% ludności ży-
je w miastach. Jest wędką, na którą łapie się młodzieńca. Wędką
z czasem nabiera głębokiego sensu. Tak jak każda bipiowska wędkę
w tym wypadku staje się odskocznią do zdobycia osobistej zarad-
ności i działalności, daje zdrowie fizyczne i duchowe, jest meto-
dą wychowania religijnego.

I to jest skauting. Innego skautingu nie ma. Taki system
opracował Baden Powell i tak go nazwał. Nazywanie czego innego
takim tym imieniem jest takim samym nadużyciem, jak odmawianie
tej nazwy takiemu systemowi, który te warunki spełnia.

Chcemy udowodnić, że konspiracyjne charakterstwo było nazywa-
ne ruchem skautowym i było nim rzeczywiście. Poszukajmy więc
tych pięciu elementów, decydujących o skautowości ruchu. Jeżeli
znajdziemy wszystkie pięć i jeżeli poza ich ramy nie wykrezy-
my, dowód będzie przeprowadzony.

Nie trzeba być skautem - wystarczy być konspiratorem, aby
prowadzić na każdym kroku trudną i ryzykowną grę. Każdy obywa-
tel Polski podziemnej był graczem. Każdy zespół wykonywujący
jakąkolwiek pracę podziemną, ze względu na wielką dysproporcję
sił własnych i wroga, właściwie nie grał, lecz grał. „Wielka
gra” to najlepszy i najobrzędniejszy podreceptnik konspiracji,
jaki dotychczas został wydany. I o ile przed wojną trzeba było
z sposób bardzo sztuczny tworzyć spłot warunków, aby gra się
mogła odbyć, trzeba było „maslować” przeciwników, o tyle w kon-
spiracji, gdy zdecydowano się na początku wojny na zejście pod
ziemię - zdecydowano się na wielką grę, która ze zmiennym w po-
szczególnych wypadkach szczęściem, prowadzi aż do zwycięskiego
konca. Warunek pierwszy: gra - jest więc spełniony.

Nie dowodzili nami ludzie dorośli, skończeni, nieomylni.
Każdy się uczył przez własną pracę. Gdy ktoś dobrze rozumiał
co do niego należy, gdy praca, którą wypełniał, nie nastrocza
mu już trudności, szedł dalej, wyżej pokonywać nowe przes-
tępy. Nigdy nie było zadań na miarę człowieka. Zawsze człowiek mu-
siał ganiać zadania, które przed nim stawiano i dorastając do nich
wychowywał się. Każdy był więc i wychowankiem i wychowawcą.
Tylko piątkowy był rówieśnikiem swych chłopców. Rówieśnikiem
był i drużynowy, często i hufcowy, no, a z górą to różnie było.
To, że wiek przełożonych o podwładnych przeplatał się ... Nie
wgłębiając się więc w istotę harcerstwa, musimy powiedzieć, że
warunek drugi, to znaczy wychowanie przez rówieśników, przez



archiwum